



BIULETYN

Nr 26 (1376), 5 kwietnia 2016 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (dyrektor PISM) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Anna Maria Dynier • Patryk Kugiel
Zuzanna Nowak • Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Eskalacja konfliktu w Górskim Karabachu – przyczyny i prawdopodobny dalszy przebieg

Anna Maria Dynier, Konrad Zasztowt

Do eskalacji walk między siłami azerbejdżańskimi i ormiańskimi w Górskim Karabachu doszło z inicjatywy Azerbejdżanu. Jego władze chcą wykorzystać konflikt do odwrócenia uwagi własnego społeczeństwa od zapaści gospodarczej i pogarszania się warunków życia wskutek spadku cen ropy. Wznowienie walk wywołało wzrost nastrojów nacjonalistycznych po obu stronach. Federacja Rosyjska może wprawdzie skutecznie ograniczać napięcie, działając moderująco na obie strony konfliktu, ale nie jest wykluczone, że z przyczyn wewnętrznych Rosja będzie zainteresowana dalszą jego eskalacją.

2 kwietnia siły azerbejdżańskie, z użyciem czołgów i śmigłowców, sforsowały ormiańską linię obrony w okolicach miejscowości Terter i zajęły dwie wsie położone bezpośrednio przy linii kontaktu sił ormiańskich i azerbejdżańskich (Tałysz i Sejsułan). Zgodnie z oświadczeniem azerbejdżańskiego ministerstwa obrony była to odpowiedź na ostrzał znajdującego się pod kontrolą Azerbejdżanu Terteru przez siły ormiańskie. 3 kwietnia Azerbejdżan, biorąc pod uwagę apele organizacji międzynarodowych, zadeklarował jednostronne zaprzestanie działań wojennych. Mimo to walki trwały dalej. Według źródeł obu państw zginęło 20 ormiańskich i 16 azerbejdżańskich żołnierzy. Azerbejdżan stracił śmigłowiec Mi-24, a Armenia 7 czołgów i 15 stanowisk artylerii. Zarówno Armenia, jak i Azerbejdżan ogłosiły nabór ochotników.

W związku z powstałą sytuacją 5 kwietnia w Genewie spotka się Grupa Mińska OBWE ds. uregulowania konfliktu w Karabachu, w skład której wchodzi Francja, Rosja i Stany Zjednoczone.

Zewnętrzne problemy Azerbejdżanu przyczyną wznowienia konfliktu. Zagrożenie zaostreniem konfliktu o Górski Karabach rosło w ciągu ostatnich kilku lat. Negocjacje z udziałem Grupy Mińskiej OBWE znalazły się w impasie. Władze Azerbejdżanu wyrażały rozczarowanie tą sytuacją, podkreślając, że sposób prowadzenia spraw przez Grupę Mińską nie służy pokojowemu uregulowaniu sporu, a jedynie powoduje jego zamrożenie. Jednocześnie Azerbejdżan intensywnie wdrażał program zbrojeniowy. W jego wyniku osiągnął znaczącą przewagę w niemal wszystkich (poza lotnictwem) typach uzbrojenia nad Armenią i siłami nieuznawanej ormiańskiej Republiki Górskiego Karabachu. Może to sugerować, że rzeczywistym celem władz azerbejdżańskich było zbrojne odbicie Karabachu. W prowincji dochodziło też do coraz poważniejszych incydentów łamania zawieszenia broni (m.in. zestrzelenia przez Azerbejdżan ormiańskiego śmigłowca Mi-24 w 2014 r.).

Do obecnej eskalacji konfliktu najprawdopodobniej doszło wskutek zaplanowanej akcji władz azerbejdżańskich. Rozkaz rozpoczęcia zaczepnej operacji wojskowej przeciwko pozycjom sił ormiańskich mógł wprawdzie zapaść na poziomie dowództwa wojskowego, lecz bez wątpienia był poprzedzony wcześniejszą decyzją polityczną. Odzyskanie terytorium Karabachu jest celem politycznym od lat deklarowanym publicznie przez prezydenta İlhama Alijewa.

Jego polityka w sprawie Karabachu cieszy się poparciem zdecydowanej większości społeczeństwa azerbejdżańskiego. Choć znaczna część z 600 tys. uchodźców z lat wojny 1988–1994 zdołała zaadaptować się do warunków życia w nowych miejscach, utrata regionu karabaskiego pozostaje traumatycznym wydarzeniem nie tylko dla tej grupy, ale też dla większości Azerbejdżan. Wrogie wobec Ormian nastroje społeczne są dodatkowo i celowo podsycane przez władze.

Działania wojenne w Karabachu odwracają uwagę społeczeństwa od narastających problemów gospodarczych związanych z niskimi cenami ropy. Sytuacja materialna znacznej części mieszkańców Azerbejdżanu uległa pogorszeniu.

Na początku tego roku doszło na tym tle do kilku spontanicznych protestów. Protestujący domagali się działań państwa w kwestiach socjalnych, nie wysuwali jednak postulatów politycznych.

Wobec zaostżenia sytuacji w Karabachu również aktywiści opozycji i opozycyjne wobec władz portale internetowe wyciszają antyrządową retorykę. Wynika to bądź z autentycznego poparcia dla działań rządu, bądź z chęci uniknięcia posądzeń o zdradę interesu narodowego. Tym samym w razie braku presji międzynarodowej azerbejdzańskie władze mogą – pod wpływem nastrojów społecznych – zdecydować się na kontynuowanie działań zbrojnych przeciwko Armenii.

Reakcja UE, USA i Turcji. Jak dotąd Unia Europejska i Stany Zjednoczone jedynie potępiają naruszenie zawieszenia broni i wzywają do zaprzestania działań wojennych. Zdecydowane poparcie dla Azerbejdżanu wyraziła natomiast Turcja.

Prezydent Recep Tayyip Erdoğan, jeszcze w Waszyngtonie, gdzie przebywał na Szczycie Bezpieczeństwa Nuklearnego, wyraził solidarność z Azerbejdżanem. Skrytykował też Grupę Mińską OBWE ds. uregulowania konfliktu, której wysiłki nie przyniosły dotąd żadnych rezultatów. Minister spraw wewnętrznych Mevlüt Çavuşoğlu oświadczył natomiast, że konflikt karabaski powinien być rozwiązany bezzwłocznie, z poszanowaniem zasady integralności terytorialnej Azerbejdżanu.

W razie dalszej eskalacji Turcja będzie wspierać Azerbejdżan, ograniczając się jednak do narzędzi dyplomatycznych i gestów symbolicznych. Rząd turecki, uwikłany w konflikt wewnętrzny z kurdyjską partyzantką PKK oraz w wojnę domową w Syrii, nie będzie w stanie podjąć aktywniejszej polityki w regionie Kaukazu Południowego.

Reakcja Rosji i OUBZ. Choć Armenia należy do Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, Rosja jak dotąd zajmowała neutralne stanowisko wobec azerbejdżańsko-ormiańskiego sporu. Zachowuje również dystans wobec ostatniej eskalacji konfliktu. Prezydent Władimir Putin wezwał oba państwa do natychmiastowego wstrzymania działań wojennych i powrotu do zawieszenia broni. Rozmowy telefoniczne z ministrami obrony i spraw zagranicznych obu państw odbyli minister obrony Siergiej Szojgu i minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow. Jednakże zarówno Ministerstwo Obrony Rosji, jak i rzecznik OUBZ Walerij Zajnetdinow ocenili działania Azerbejdżanu jako nieodpowiedzialne i ostrzegli, że mogą one doprowadzić do nieprzewidzianych konsekwencji. Rosja skrytykowała również stanowisko Turcji, wskazując, że państwo to opowiedziało się po jednej ze stron sporu.

Równocześnie Rosjanie podkreślili, że gwarancjami bezpieczeństwa – zarówno w wyniku umów dwustronnych, jak i jako członek OUBZ – objęta jest jedynie Armenia, a nie terytorium Górskiego Karabachu. Jednak w razie wybuchu konfliktu zbrojnego na pełną skalę między Azerbejdżanem a Armenią Rosja będzie wspierać stronę ormiańską. Świadczy o tym wzmacnianie rosyjskich wojsk w Armenii, a także ubiegłoroczne ćwiczenia OUBZ przeprowadzone na terytorium tego państwa. Głównym scenariuszem tych manewrów było bowiem rozdzielanie walczących stron przez siły pokojowe. Do działań tego typu można użyć sił szybkiego reagowania (KSOR), które w ostatnich latach intensywnie szkolono w zakresie interwencji w przypadku lokalnego konfliktu zbrojnego. Rosja zainteresowana jest utrzymaniem azerbejdżańsko-ormiańskiego konfliktu o Karabach w fazie niskiej aktywności. Taka polityka daje jej bowiem największe możliwości oddziaływania na obie strony, choć z użyciem różnych instrumentów.

Ocena wydarzeń i próba prognozy. Mimo znacznej przewagi wojsk Azerbejdżanu nad siłami Armenii w zakresie uzbrojenia, trudno przewidzieć rezultat ewentualnego konfliktu o dużej skali. Obronę Karabachu ułatwia ukształtowanie terenu – wojska azerbejdżańskie, po sforsowaniu dobrze umocnionej pierwszej linii obrony, zetknęłyby się z naturalną barierą Gór Karabaskich.

Ostatnia ofensywa wojsk Azerbejdżanu postrzegana jest w społeczeństwie tego kraju jako próba odbicia utraconego terytorium. Ponieważ dotychczasowe rezultaty operacji wojskowej są bardzo ograniczone, władze azerbejdżańskie będą się starały zapobiec powstaniu w społeczeństwie nastroju rozczarowania. Tym samym konflikt może wywołać poważne problemy wewnętrzne w Azerbejdżanie, a w razie braku silniejszej presji międzynarodowej na zakończenie działań zbrojnych – zmusić władze Azerbejdżanu do dalszej eskalacji konfliktu.

Przeniesienie działań zbrojnych na terytorium Armenii – choć mało prawdopodobne – mogłoby zmusić do interwencji Rosję, a także inne państwa OUBZ, co doprowadziłoby do pierwszej tego typu operacji podjętej przez tę organizację. Bez wojskowego i politycznego wsparcia ze strony Rosji siłom ormiańskim trudno będzie utrzymać całe terytorium Górskiego Karabachu. Istnieje więc ryzyko przeniesienia konfliktu na poziom regionalny. Rosja nie powinna być obecnie zainteresowana jego eskalacją. Dlatego prawdopodobnie będzie działać, z jednej strony, na rzecz zwiększenia potencjału defensywnego Armenii, z drugiej zaś – metodami politycznymi będzie naciskać na Azerbejdżan, aby zrezygnował z prób eskalacji konfliktu. Ewentualny wybuch konfliktu na pełną skalę oznaczałby, że albo zawiódł rosyjskie instrumenty oddziaływania na obie jego strony, albo z jakiegoś powodu w Moskwie uznano taki scenariusz za zgodny z aktualnymi interesami rządzącej Rosją elity. To zaś byłoby możliwe, gdyby – ze względów wewnątrzpolitycznych – uznały one ten konflikt za kolejną okazję do odwrócenia uwagi Rosjan od rosyjskich problemów wewnętrznych.